

PRODUKCJA F-35 ZWALNIA. POTRZEBNA AMERYKANIZACJA?

Lockheed Martin poinformował, że został zmuszony do zmiany organizacji pracy przy linii montażowej myśliwców F-35 w Fort Worth. Poskutkuje to zmniejszeniem liczby samolotów oddawanych klientom w tym roku, a rekord z 2019 roku w postaci 134 ukończonych maszyn raczej nie zostanie pobity. Powodem jak zwykle jest światowa epidemia.

Pierwotnie planowano wybudowanie w 2020 roku 141 F-35 Lightning II różnych wersji. Pojawiły się jednak zarówno problemy z organizacją pracy w samym Fort Worth, gdzie przy samolotach pracuje 2500 wysoko wykwalifikowanych pracowników, jak i z globalny łańcuchem dostaw. To co do tej pory sprawiało, że F-35 był sojuszniczym, międzynarodowym myśliwcem (w końcu powstał w ramach programu o kryptonimie Joint Strike Fighter), a dzięki temu tańszym i znajdującym liczniejszych klientów, teraz staje się problemem. Z powodu obostrzeń związanych z pandemią części nie zawsze przychodzą na czas i następują przestoje w oddawaniu wyrobu finalnego. Do tego dochodzą obostrzenia sanitarne mające uchronić pracowników przed skutkami epidemii.

Czytaj też: [134 F-35 wyprodukowane w 2019 roku](#)

Z tych dwóch przyczyn począwszy od 23 maja załoga zakładów w Fort Worth ma pracować podzielona na trzy zmiany. Każda z nich będzie pracowała przez dwa tygodnie a następnie będzie miała tydzień przerwy. Jak na razie Lockheed Martin zakłada, że system ten - jeśli się sprawdzi - będzie działał mniej więcej do początku września br.

Co ciekawe problemów z częściami nie ma program F-16, których wszystkie elementy powstają w USA. Prezydent Donald Trump wypowiedział się już nawet, że taka sytuacja jest niedopuszczalna i trzeba rozważyć przenoszenie produkcji kolejnych elementów do Stanów Zjednoczonych. Byłoby to jednak z wielu względów kłopotliwe, chociażby w związku z zawartymi już umowami i prestiżem Stanów Zjednoczonych. Co więcej europejskie fabryki części do F-35 już odzyskują swoje dawne moce produkcyjne, co jest związane z tym, że Europa Zachodnia wydaje się wychodzić z najgorszej fazy epidemii i np. zakłady włoskie w Camari pracują już tak samo, jak przed jej wybuchem.

Czytaj też: [Wypadek F-35 podczas nocnego lotu](#)

Obecnie Lockheed Martin szacuje, że zmniejszenie intensywności prac zmniejszy liczbę oddanych użytkownikom F-35 w tym roku o od 18 do 24 egzemplarzy. Jednocześnie firma nie wyklucza, że może być lepiej i po zniesieniu obostrzeń i powrotu do normalnych praktyk będzie próbowała nadgonić terminy (w ubiegłym roku udało się np. wyprodukować o trzy samoloty więcej niż zakładał plan). Z

drugiej strony niewykluczone jest także pogorszenie sytuacji na świecie i dalsze spowolnienie.

Na całej sytuacji korzysta Turcja, której przemysł, wbrew zapowiedziom, nie został wydalony z programu więc dalej produkuje i sprzedaje elementy do Lightningów II. Amerykanie wprawdzie zidentyfikowali już firmy i zakłady które zastąpią tureckie, ale w obecnej sytuacji jakiegokolwiek przenosiny są niemożliwe.

Na razie nie ma informacji o tym, czy i w jaki sposób omawiana sytuacja może wpłynąć na opóźnienie dostaw F-35 do Polski.